

Na wagę złota

- recenzja spotkania *Boskie pocałunki Gustava Klimta z cyklu Dawno temu w sztuce*

Oliwia Strauchman ^{1*}

¹ Zespół Szkół nr 1 im. Gustawa Morcinka, ul. Wejchertów 20, 43-100 Tychy

Gustav Klimt przyszedł na świat 14 lipca 1862 roku, a zmarł 6 lutego 1918...

W taki sposób najprościej wywołać ziewanie u słuchacza. Na szczęście spotkanie *Boskie pocałunki Gustava Klimta z cyklu Dawno temu w sztuce* było tego zupełnym przeciwieństwem. Blask, pasja i sceniczny dryg - tymi słowami można opisać prowadzącą i jednocześnie autorkę cyklu – Agnieszkę Kijas [Fot. 1]. 8 listopada



Fot. 1. Agnieszka Kijas – autorka cyklu *Dawno temu w sztuce* [zdjęcie autora]

Fot. 1. Agnieszka Kijas - author of the series *Once Upon a Time in Art* [author's photo]

w Miejskiej Bibliotece Publicznej Filia nr 8 w Strzemieszycach wprowadziła ona widza w świat, w którym nimfy bujają się na huśtawkach, kobiety obcinają głowy, a kochankowie całują się na filiżankach. Wszędzie złoto, przepych i skandal! Czy to ten sam Klimt, o którym opowiadano w podręcznikach?

Ten Gustav Klimt jest inny, bo prawdziwy. Znacznie różni się od tego, o którym wspomniano na lekcjach w szkole podstawowej. A o malarstwie rozmawia się mało, bo przecież „historia sztuki jest nudna.” Tak powie ten, kto uważa również, że obrazy Gustava Klimta są tak wiele warte, ponieważ pokryto je złotem. Tak naprawdę te dzieła zawdzięczają swoją cenę talentowi artysty. Nie jest to wiedza powszechna. Wszelkie źródła informacji o sztuce są nudne i ludzie zwyczajnie nie chcą ich czytać.

Z taką metodą dzielenia się wiedzą walczy Agnieszka Kijas, która zawsze powtarza, że opowiada o sztuce „bez nadęcia”. Faktycznie ma ona rację. Podczas spotkania zupełnie nie czułam, że jestem na prelekcji o malarstwie. To nie był tylko przekaz historycznych faktów, wymienianie dat i imion, lecz cały występ sceniczny [Fot 2]. W dodatku prelegentka sprawnie operowała słowem, wciągając widza do krainy zaczarowanych rusałek, tylko po to, by za moment porównać Gustava Klimta do Don Juana. Takie nawiązania do współczesnych produkcji pomogły mi lepiej zrozumieć, jak postrzegany był ten artysta przez ludzi mu współczesnych. W końcu o podbojach miłosnych tego malarza wiedział cały Wiedeń - poza jego matką. W trakcie trwania spotkania myślami odpłynęłam do tego Wiednia, a nawet do Jerozolimy czy Babilonii.

*Corresponding author.

E-mail address: oliwia.strauchman@lo4.tychy.pl (O. Strauchman).



Fot. 2. Agnieszka Kijas – autorka cyklu *Dawno temu w sztuce* [zdjęcie autora]

Fot. 2. Agnieszka Kijas - author of the series *Once Upon a Time in Art* [author's photo]

Jeszcze sekundę temu było wesoło. Cała widownia śmiała się z żartów o podwójnym życiu Klimta, gdy nagle wszystko się zmieniło. Napięcie wzrosło. Prowadząca zrobiła krok na drugą stronę sceny. Objęła wzrokiem każdego. Obniżyła głos. Trwała wojna. Nikt nie znajdował się już w Wiedniu. Wszyscy w grobowym milczeniu słuchali biblijnej historii o Judycie – kobiecie, która wyzwoliła Jerozolimę. Rozkochała w sobie wrogię wodza – Holofernesa, tylko po to, by ostatecznie odciąć mu głowę. Agnieszka Kijas po mistrzowsku zmieniła atmosferę w sali. Jej opowieść wywołała u mnie gęsią skórę, a myślę, że nie tylko u mnie. Nikt nie pytał, skąd ta nagła

zmiana. Każdy zostawił za sobą Wiedeń i był już całym sercem z Judytą i w Jerozolimie. Gra aktorska prowadzącej porwała widzów za sobą. Ten fragment występu wywołał na mnie największe wrażenie. Uważam, że trzeba docenić tak dobry storytelling – czyli sztukę opowiadania historii. Agnieszka Kijas nie musiała nikomu mówić, dlaczego nagle opowiada biblijną historię. Wszystko wyjaśniło się później. Klimt uwiecznił słynną Judytę na swoim pierwszym złotym obrazie. Gdyby od tego zaczęła się ta opowieść, nie byłoby żadnej niespodzianki, żadnego suspense. Milczenie jest złotem.

Ale w niektórych sprawach milczeć nie można. Jak to powiedziała autorka cyklu: „Wszędzie się całują.” Na filiżankach, spodkach, poduszkach, koszulkach, a nawet na białym! *Pocałunek* Klimta nie został oszczędzony na spotkaniu. Wręcz przeciwnie, rozebrano go na czynniki pierwsze. Przede wszystkim poruszono bardzo ważny temat społeczny. Czy to dobrze, że masowo powielamy dzieła sztuki? Z jednej strony takie działanie powoduje, że zapomina się o wartości oryginalnego dzieła, z drugiej jednak - pozwala na identyfikację z twórcą. W ten sposób spotkanie stymulowało wiele bodźców. Widzowie poznali między innymi biografię malarza, historię biblijną i spojrzeli na problemy związane ze sztuką. Co ważne, prowadząca nikogo nie krytykowała za wyrażane zdanie, a wręcz zachęcała do zadawania pytań. Gdy ktoś chciał coś powiedzieć, Agnieszka Kijas powtarzała to głośno, by każdy usłyszał zaproszenie. Najpewniej podeszłoby do publiczności z mikrofonem, jednak scena była wysoka.

Wspomniana scena była również bogato udekorowana. Stała na niej czerwona kanapa ze stolikiem, a naokoło rozłożono sztalugi z ustawionymi książkami o Gustawie Klimcie. Na jednej ze sztalug znalazła się nawet reprodukcja obrazu tego malarza! Nie była to jedyna kopia znanych dzieł artysty. Obecna na scenie zastawa stołowa z reprodukcją obrazu *Pocałunek*, była widocznym dowodem słów prowadzącej [Fot. 3]. Takie występy są najmilej dla odbiorcy. Pobudzają myśli i cieszą oko. Nie dało się odwrócić wzroku.

Zresztą, jego odwracanie nie byłoby dobrą decyzją, ponieważ występ uzupełniała prezentacja multimedialna wyświetlana za pomocą rzutnika. Pokazywane grafiki pomagały podążać za

artystyczną wizją prelegentki [Fot. 4]. Nie raz były one humorystyczne, czego dowodziły żywe reakcje publiczności [Fot. 5]. Agnieszka Kijas ma złote myśli i trzeba to przyznać.



Fot. 3. Zastawa stołowa z reprodukcją obrazu Gustawa Klimta *Pocalunek* – dekoracja sceny [zdjęcie autora]

Fot. 3. Tableware with a reproduction of Gustav Klimt's painting *The Kiss* - stage decoration [author's photo]



Fot. 4. Prezentacja multimedialna i dekoracja sceny [zdjęcie autora]

Fot. 4. Multimedia presentation and stage decoration [author's photo]

Informacje dodatkowe

Praca została nagrodzona w III Wojewódzkim Konkursie na Recenzję Wydarzenia Kulturalnego, którego organizatorami i fundatorami byli Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Śląskie Towarzystwo Kultury, Zespół Szkół nr 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Regionalne Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej w Tychach, Master - Odpady i Energia Sp. z o.o. w Tychach oraz Towarzystwo Kultury Teatralnej - Zarząd Wojewódzki w Katowicach.

Worth its weight in gold

- review of the meeting *Gustav Klimt's Divine Kisses* from the *Once Upon a Time in Art* series



Fot. 5. Publiczność spotkania *Boskie pocałunki Gustawa Klimta* [zdjęcie autora]

Fot. 5. The audience of the meeting *Gustav Klimt's Divine Kisses* [author's photo]

Rząd Austrii również musiał coś przyznać. Przyznać racje pewnej staruszce. Maria Atlmann już u schyłku życia zawalczyła o prawo do zwrócenia jej obrazu *Złota Adela* autorstwa Gustava Klimta. Przed wojną należał on do jej rodziny, co więcej, był portretem jej ciotki. Wydawało się to niemożliwe, jednak staruszka odzyskała obraz. Historia tej kobiety udowodniła widzom, że na tym świecie istnieje jeszcze sprawiedliwość.

Dlatego sprawiedliwie przyznam, że po tym spotkaniu polubiłam Gustava Klimta. Do niedawna sama byłam jednym ze sceptyków. Nie czułam podziwu, patrząc na obrazy tego artysty. Nawet bezpodstawnie go krytykowałam. Co widzę teraz, gdy patrzę na jego dzieła? Przed oczami staje mi Judyta, która ocaliła swoich ludzi, ciotka Adela, o której portret walczyła jej krewna, jak i sam Gustav Klimt, człowiek z krwi i kości. Jak każdy miał on swoje wady i zalety, ale przede wszystkim obdarzony był wielkim talentem. Talentem na wagę złota.